



AUTOBIOGRAFIA nr 1 (12) 2019 s. 89–101
ISSN 2353-8694
DOI: 10.18276/au.2019.1.12-06

PRAKTYKI
AUTOBIOGRAFICZNE

KATARZYNA TABORSKA*

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Strategie kreowania wizerunków dziecka w narracjach autobiograficznych pokolenia wojenno-pojałtańskiego. Wstęp do analizy przypadków

Streszczenie

W artykule ukazano trzy strategie portretowania dziecka w pismach autobiograficznych przedstawicieli generacji wojenno-pojałtańskiej. Strategie te są reprezentatywne dla różnorodnych literatur. Przywołane w rozwinięciu przykłady ukazują rozmaite sposoby pisarskiego wykorzystywania pamięci o dzieciństwie twórców tekstów literackich, publicystycznych i literacko-publicystycznych. Celem artykułu jest również wprowadzenie uporządkowań terminologicznych do opisu kulturowych pograniczy.

Słowa kluczowe

dziecko Jałty, narracje autobiograficzne, strategie kreatywne, ziemia wielokrotna, pokolenie wojenno-pojałtańskie

* Kontakt z autorką: katarzynataborska@wp.pl; ORCID 0000-0002-0038-9488.

1.

„Dzieci Jąty” jako biograficzna kategoria analityczna oraz inne propozycje terminologiczne

W literaturoznawstwie polskim przyjęło się określać generację twórców urodzonych w latach trzydziestych i na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku jako „dzieci wojny”. Jak zauważa Barbara Gutkowska, zarówno Sławomir Mrożek, jak i Edward Balcerzan „piszą o swoim pokoleniu jako pokoleniu «dzieci wojny», ponieważ (...) dla nich była zasadniczym momentem życia i wpłynęła na kształtowanie ich świadomości”¹. To określenie generacji jest bardzo żywotne i występuje również poza dyskursem literaturoznawczym – wystarczy przywołać nazwę ogólnopolskiego Stowarzyszenia Dzieci Wojny czy polską wersję tytułu filmu Andrzeja Tarkowskiego *Dziecko wojny* (1962).

Oczywiste jest, że wpływ na interpretację tekstów kultury ma perspektywa, z jakiej są analizowane, a na tę perspektywę rzutuje z kolei nomenklatura. Jeśli zatem do nazwy pokoleniowej „dzieci wojny”, która implikuje wydarzenia z lat 1939–1945, dodany zostanie termin „dzieci Jąty”, doprecyzuje się terminologicznie historyczne determinanty wczesnych lat życia tej grupy twórców, a ich pokolenie można będzie nazywać wojenno-pojałtańskim. Podobnie jak wydarzenia z czasów wojny, wyniki umów przywódców wielkich mocarstw (przesunięcie granic, wielkie migracje całych społeczności), a także medialne uzasadnienia działań polityków nie mogły pozostawać bez wpływu na kształtowanie się postaw różnorodnych przedstawicieli tej generacji.

W niniejszym szkicu próbuję ukazać trzy konterfekty charakterystyczne dla polskiej i niemieckiej twórczości autobiograficznej pokolenia lat trzydziestych XX wieku. Precyzyjniej rzecz ujmując: interesują mnie strategie prezentowania portretów dzieci przez ludzi, którzy znają z autopsji „czas Wielkiej Trwogi”². Przytoczone w artykule przypadki ukazują różnorodność sposobów wykorzystywania pamięci o dzieciństwie przez twórców tekstów literackich, publicystycznych i literacko-publicystycznych. Wyekscerpowane modele tworzenia autoportretów nie są jedynymi, ale te właśnie można odnajdywać w różnorodnej (m.in. białoruskiej, łemkowskiej, niemieckiej, polskiej, ukraińskiej³) twórczości. Zanim przedstawię

¹ Barbara Gutkowska, *Wyzwania i wyzwania. Od Andrzeja Trzebińskiego do Sławomira Mrożka* (Katowice: Uniwersytet Śląski – Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, 2013), 9.

² Marcin Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys* (Kraków: Znak, 2012), 15.

³ Zob. np. teksty narracji oralnych utrwalone przez Annę Zielińską, *Mowa pogranicza. Studium o języku i tożsamościach* (Warszawa: Instytut Sławistyki PAN – Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2013).

strategie kreacyjne, proponuję wprowadzić pojęcia pozwalające – w moim przekonaniu – dookreślić rejony pograniczy, z którymi związani są autorzy wybranych przeze mnie tekstów autobiograficznych.

W *Ojczyźnie wielokrotnej* Balcerzan, człowiek kilku języków, proponuje niewyczerpaną wizję – *sine fine* – ziemi sobie bliskiej. Przedstawia ją następująco:

Urodziłem się w małym mieście, położonym nad małą rzeką, a jednak owe małości sumując nie mógłbym powiedzieć, iżby los obdarował mnie „małą ojczyzną” (...). Akceptuję sens tego pojęcia i szanuję cudze doświadczenia, kumulujące się w teorii „małych ojczyzn”. Nie dość na tym: owe teorie, uschematyzowane i upotocznione, są mi tu jakże pomocne, dopiero na ich tle potrafię uświadomić sobie, że przydarzyła mi się inna zupełnie ojczyzna. Ojczyzna rozciągnięta.

Raczej olbrzymia, niż mała.

Rozwłóczona wzdłuż równoleżników Europy Środkowej i Wschodniej, cóż się dziwić, że pełno w niej przerw, dziur, pęknięć, miejsc ominiętych w rozgardiaszu podróży (...); w tej ojczyźnie mojej pełno niewyraźnych krajobrazów i aglomeracji znanych ze słyszenia, albo tylko z mapy, albo wcale; jest rozrzucona między słonecznikowym pograniczem (radzieckich) republik (Ukraińskiej i Rosyjskiej) a pograniczem Polski Zachodniej i Wschodnich Niemiec, zrujnowanym przez bomby alianckie⁴.

Odwołując się do myśli autora *Pereheni i słoneczników*, można zdefiniować „ojczyznę wielokrotną” jako przestrzeń jednostki wielojęzycznej, związanej emocjonalnie z różnymi miejscami. To stwierdzenie staje się fundamentem konstruowania modelu tożsamościowego człowieka. Postrzeganie przestrzeni jako „ojczyzny wielokrotnej” nie zmusza do aksjologicznych wyborów terytorium i wartościowania istotnych relacji z konkretnymi miejscami.

Terminologia wprowadzona przez Balcerzana daje podstawę do stworzenia kolejnego pojęcia: „ziemia wielokrotna”. Byłaby to polikulturowa i wielojęzyczna przestrzeń pogranicza. Z definicji „ziemi wielokrotnej”, utworzonej *per analogiam* do „ojczyzny wielokrotnej”, wynika wykluczenie perspektywy etnocentrycznej. Jednocześnie wpisana jest w nią akceptacja wszelkich inności obecnych na wspólnej przestrzeni kulturowej. A zatem zarówno „ojczyzna wielokrotna”, jak i „ziemia wielokrotna” są pojęciami, które wpisać można w terminologię

⁴ Edward Balcerzan, *Pereheni i słoneczniki*, wstęp Sergiusz Sterna-Wachowiak (Poznań: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich 2005), 25.

geopoetyki i geografii wyobrażonej. Sygnalizują określoną koncepcję relacji człowieka z miejscami geograficznymi⁵.

W niniejszym szkicu odwołuję się do dwóch tekstów polskojęzycznych i jednego niemieckiego związanych z nowymi pograniczami niemiecko-polskimi powstałymi po drugiej wojnie światowej. Są to narracje autobiograficzne – akademika, nauczyciela historii i dziennikarza – ludzi, którzy znają przesiedlenia jałtańskie z autopsji.

2.

Przypadek pierwszy: Strategia gloryfikacyjna. Dziecko Jałty jako podmiot

Jeśli w tekście autobiograficznym narrator buduje swój wizerunek z dzieciństwa, przypadającego na lata czterdzieste XX wieku, w taki sposób, by głos podmiotu dziecięcego był wyraźny i bezdyskusyjny, mamy do czynienia ze strategią gloryfikującą dziecko Jałty. Utrwalone w piśmie widzenie przez nie rzeczywistości tworzy narracją autorytarną. Pamięć o dzieciństwie staje się bowiem *sui generis* rezerwuarem niepodważalności – to, jak dziecko postrzegало świat, w żaden sposób nie podlegało i nie podlega osądowi.

Ciekawym przykładem zastosowania strategii gloryfikacji głosu dziecka Jałty dotyczącego miejsca przyłączonego do Polski w 1945 roku jest wypowiedź z wywiadu z Balcerzanem (ur. 1937), którą pisarz i literaturoznawca zamieścił w swojej książce *Humanisto, kim jesteś?* Podkreślenia wymaga fakt, że poniższy cytat z rozmowy z Beatą Wolską ukazał się w części zatytułowanej *Notatki do powieści uniwersyteckiej*. W tym układzie nie jest to zatem fragment z dyskursu badacza, lecz wyimek z jego twórczości autobiograficznej:

Beata Małgorzata Wolska: W 1956 roku wyjechał pan ze Szczecina do Poznania, żeby rozpocząć studia na tamtejszej filologii polskiej. Wspomniał Pan już, że trudniej oswajało się stolicę Wielkopolski niż miasto portowe. Proszę to rozwinąć. W jaki sposób jawił się Poznań na tle Szczecina? Czy nad Wartą czuł się Pan jak kolonizator wracający na stary kontynent?

Edward Balcerzan: Niestety, muszę zaprzeczyć tej transkontynentalnej metaforze. I Szczecin, i Poznań były dla mnie nowymi przestrzeniami. W rok po wojnie, ja dziecko wojny, nie mogłem traktować Szczecina jak ziemi kolonizowanej. Przybywałem wraz ze zwycięzcami, ale to wcale nie znaczy, że zwycięzca zawsze staje się konkwistadorem. Nawiasem mówiąc, takie poczucie byłoby sprzeczne z moimi chłopięcymi ideałami. Czytając zachłannie powieści „indiańskie”, sercem byłem po stronie współplemieńców Winnetou, nie Błędnych

⁵ Różnorodne relacje człowieka z miejscem z perspektywy psychologicznej zostały instruktywnie przedstawione w monografii Marii Lewickiej, *Psychologia miejsca* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2012).

Twarzy. Gdy zamieszkałem w Szczecinie, uważałem się za drobinę wielomilionowej społeczności, odzyskującej zagrożone przez Niemców prawo do życia, a wraz z nim utraconą własność, która – cóż, że dawno? – przez wiele wieków, bodaj przez ponad dwadzieścia, należała do ludów zachodniosłowiańskich, łużyckich, lechickich, a następnie wchodziła w skład Polski Piastów, Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego. Słyszę dziś, że to propaganda władzy powojennej, wspieranej w tym względzie przez Kościół katolicki wykreowała mit Ziem Odzyskanych. Otóż do mnie przemawiała nie propaganda, lecz architektura mojej codziennej trasy uczniowskiej, która – osiem lat – dawała mi pewność, że przebywam nie na obczyźnie, lecz u siebie: ruiny Zamku Książąt Pomorskich, jego mroczne tunele i prastare mury, miejsca naszych niebezpiecznych zabaw, bitew „na półceglowy”, próbnym wybuchów prochu, wysypywanego z łupek pocisków karabinowych, znajdowały się tuż obok mojej szkoły⁶.

Powyższa wypowiedź to świadectwo emocji doznanych w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku zaprezentowane kilkadziesiąt lat później jako rodzaj autobiograficznego powrotu do miejsc i mentalności z dzieciństwa.

Warto dodać, że wcześniej cytowana rozmowa zamieszczona została w periodyku literaturoznawczym, co mogło wywołać pytania (których nie zadaje Wolska) o etnocentryczne widzenie historii miejsca oraz procesy kształtowania umiejętności odbioru kultury materialnej, w tym architektury. Ponowne opublikowanie tego dialogu jako jednej z notatek przedpowieściowych sprawia jednak, że tego typu pytania tracą rację bytu. Tekst staje się bowiem relacją z nastrojów i przeżyć czasów dzieciństwa. Jak już zaznaczono, nie można go klasyfikować jako głosu w dyskusji analitycznej dotyczącej świata pojałtańskiego. Podobnie rzecz ma się ze zdaniem w innej części *Notatek do powieści uniwersyteckiej*:

W Szczecinie, w drugiej połowie lat czterdziestych, nie rozumiałem trudnych dla dziecka kontekstów, rozumiałem temat sporów, przeradzających się w awantury domowe lub uliczne. Dorośli różnili się w ocenie wojny. Dotkliwie obecna w życiorysach i krajobrazach, dymiąca tynkiem ze zburzonych domów, wojna dla jednych była piekłem, dla drugich nadzieją. Ci pierwsi organizowali polskie szkoły, redakcje, handel, marynarke, szpi-tale, uczestniczyli (ja także) w odgruzowywaniu ulic... Ci drudzy, niepokodzeni z orłem bez korony, modlili się o nową polityczną mapę świata – po trzeciej światowej masakrze⁷.

⁶ Edward Balcerzan, *Humanisto, kim jesteś?* (Kraków: Pasaże, 2018), 387–388. Zob. „Poznań Edwarda Balcerzana. Rozmawia Beata Małgorzata Wolska”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 2 (2017): 167–178.

⁷ Balcerzan, *Humanisto, kim jesteś?*, 441.

Podkreślenia wymaga fakt, że narrator prezentujący stanowisko dojrzałego bohatera w innych tekstach autobiograficznych Balcerzana daleki jest od etnocentrycznego oglądu rzeczywistości. Wcześniej, w jednym krótkim fragmencie zatytułowanym *Rodaków podzielność uwagi*, pod wpływem polonocentrycznej wycieczki twórców polskich na zachodnie obszary współczesnej Ukrainy, stwierdza:

Głód śladów kultury rodzimej – zawładnął nami tak silnie, że zapomnieliśmy (w oszołomieniu patriotycznym) o historii tych ziem równoległej, czyli ukraińskiej. Za czasów carskich, gdy rusyfikacja Ukraińców przybierała rozmiary potężniejsze niż ruszczenie Polaków, azylem tak samo polskiej, jak i ukraińskiej nauki, literatury, sztuki edytorskiej i czasopiśmienniczej był Lwów, Leopoliś, Lwiw. Każdy z nas o tym wiedział, a czy ktoś pamiętał? (...) Kiedy się uda się nam wyzwolić z urazów? Podzielić uwagę, rozdzielić ciekawość, ujrzyć wolność „naszą i waszą”? Ile pokoleń będzie jeszcze trwało w jednookiej miłości własnej?⁸

Ostatnie zdanie tej wypowiedzi traktować można jako postulat dotyczący treści programu edukacyjnego społeczności związanych z różnymi pograniczami. Zwłaszcza że tożsamość przedstawicieli tychże społeczności jest – jak to ujął Balcerzan-badacz – „skomponowana z wielu – często sprzecznych – ról, stosunków, sytuacji, podlegających dramaturgii licznych przeobrażeń i przewartościowań”⁹.

3.

Przypadek drugi: Edukacyjna strategia instrumentalizacji. Dziecko Jałty jako przedmiot

Ta część artykułu ma na celu zwrócenie uwagi na instrumentalne – czy, łagodniej rzecz ujmując, funkcjonalne – potraktowanie wizerunku dziecka Jałty. Strategia intrumentalizacji widoczna jest na przykład w dydaktyczno-autobiograficznych wypowiedziach historyka Zbigniewa Czarnucha.

Przedstawioną w pierwszej części niniejszego szkicu koncepcję „ziemi wielokrotnej” możemy odnaleźć również w tekstach zrywających z mitem „ziem odzyskanych”¹⁰ – propagandową wizją przestrzeni, homogenizującą wszystkie inkorporowane do Polski obszary.

⁸ Balcerzan, *Perehenia i słoneczniki*, 115.

⁹ Balcerzan, *Humanisto, kim jesteś?*, 28.

¹⁰ Stosuję pisownię zaproponowaną przez Annę Zielińską w monografii *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim* (Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy – Instytut Slawistyki PAN, 2013).

Urodzony w 1930 roku polski nauczyciel Zbigniew Czarnuch jest jednym z twórców dokonujących rozrachunków z jednostronną wizją dziejów nowych pograniczy. Jako przedstawiciel przybyszów na nowe terytoria Polski demonstruje uczucia do ziemi uznanej za własną i prezentuje związki z nią oraz uczy rozumienia historii ludzi żyjących tam przed osiedleniem się społeczności pojałtańskich. Każdy z jego tekstów mógłby zawierać następujące wprowadzenie:

Prezentowane (...) przemyślenia są wypadkową: mego systemu wartości, wyborów emocjonalnych, skali możliwości intelektualnych, elementów środowiska kulturowego, w którym wzrastałem i w którym się obracam oraz osobistych doświadczeń. Co oznacza, że opowiadam (...) o indywidualnym definiowaniu specyfiki ducha miejsca, które uznałem za swoje, deklarując jednocześnie gotowość respektowania diametralnie odrębnych definicji tej samej rzeczywistości formułowaną przez moich bliźnich. W tym dostrzegam życiową mądrość i moralną wielkość światopoglądową pluralizmu z jego cnotą tolerancji¹¹.

Czarnuch uczy, jak traktować miejsce przysposobione, pokazując swoją drogę społecznika. W wypowiedziach autobiograficznych przedstawia – jako przykłady dydaktyczne – poszczególne etapy swego życia. Wspomina wczesne dzieciństwo w podwieluńskim domu, który „był przepojony duchem patriotyzmu”¹². Ukazuje mechanizmy stania się – jak to określa – ogniwem „zinstrumentalizowanych dziejów kraju”¹³, czyli poddania się indoktrynacji. Wiąże się z tym – i tu kolejny cytat z pism Czarnucha – wpadnięcie „w pułapkę paradygmatu «Ziem Odzyskanych», z których trzeba było w imię służby ojczyźnie «zmyć pokost niemieczyny»”¹⁴. Autor w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku, w przekonaniu, że służy ojczyźnie, niszczył napisy niemieckie i inne ślady niemieckości w Nowej Marchii, czyli w dzisiejszym regionie gorzowskim. W wypowiedziach dydaktycznych świadomie wykorzystuje autoportret nastolatka, dziecka Jałty, do pokazania mechanizmów ideologicznego zakorzeniania polskości na ziemiach przyłączonych do kraju po wojnie. Podkreśla, że istotnym momentem w jego życiu i przełomem światopoglądowym było odkrycie drogi do zrozumienia świata

¹¹ Zbigniew Czarnuch, „Polak mieszkaniac ziemi zwanej dawniej Nową Marchią”, w: *Europa – Slavia – Germania. W poszukiwaniu tożsamości*, red. Wojciech Burszta, Maciej Dudziak, Robert Piotrowski (Warszawa – Gorzów Wielkopolski: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy – Instytut Sławistyki PAN, 2009), 70.

¹² Zbigniew Czarnuch, Marceli Tureczek, „O pamięci i tożsamości nie tylko regionu w rozmowie ze Zbigniewem Czarnuchem”, w: Marceli Tureczek, *Ziemia Lubuska. Społeczny wymiar dialogu o przeszłości i tożsamości*, tłum. Marceli Tureczek, Katarzyna Trychoń-Cieślak (Wschowa–Zielona Góra: Stowarzyszenie Czas A.R.T. – Polskie Towarzystwo Historyczne, 2014), 286.

¹³ Tamże, 287.

¹⁴ Czarnuch, „Polak mieszkaniac”, 64.

niemieckich mieszkańców tych terenów ziem. Do zmiany sposobu postrzegania rzeczywistości przyczyniła się lektura prac socjologa Stanisława Ossowskiego¹⁵.

Odnotować należy, że praca pedagogiczna Czarnucha – uczenie relacji z ziemią wielokrotną z wykorzystaniem osobistych doświadczeń i kontaktów z Innymi – wywołuje kontrowersje. Nierzadko jego działalność spotyka się z niechęcią wynikającą ze wspomnień o gehennie wojennej oraz oddziaływania mitu ziem odzyskanych.

Poniżej znajduje się przykład polemiki z wypowiedziami Czarnucha. Jest to reakcja na artykuł historyka napisana blisko dwadzieścia lat po jego publikacji. Cytat pokazuje przede wszystkim, jakim ciężarem dla autorki podpisującej się B.K. jest przeszłość miejsca. Ujawnia też niezrozumienie przez mieszkańców Polski historycznego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku: bariera mentalna uniemożliwia „odczytanie ze zrozumieniem” tego gestu.

W „Wiadomościach Witnickich” nr 1(31) 1999 r., w artykule p. Z. Czarnucha (...) czytamy: „Jak zwykle, także i w tym roku będziemy gościem w naszym mieście dawnych mieszkańców Vietz. Jak zwykle przyjmujemy ich gościnnie i serdecznie. Choćby tylko w geście wdzięczności za to, że mieszkamy czy pracujemy w budynkach wzniesionych przez ich przodków, że chodzimy po ulicach i jeździmy po drogach przez nich wytyczonych. Wierni, że modlą się w świątyni zbudowanej przez ich dziadków, sportowcy, że ćwiczą na stadionie zbudowanym przez ojców naszych gości...”

W opinii autora artykułu powinniśmy być wdzięczni Niemcom...

Dziś słowa te może tak nie ranią. Mamy XXI wiek. Obowiązuje „poprawność polityczna”. Wtedy, w 1999 r. zaczęły się dyskusje. W Klubie Seniora były burzliwe.

Poczdąm mieszał się z Jąttą. To „wielcy tego świata” (...) ustalili porządek i granice po II wojnie światowej. Nas tzn. Polski tam nie było. (...)

Jedna z naszych senierek wzruszonym głosem zaczęła opowiadać swoją wojenną „przygodę”. Miała 16 lat. Była świadkiem, jak jakiś niemiecki esesman zabrał matkę małe, płaczące dziecko, chwycił za obie nóżki i... rozerwał je...

Długo musieliśmy uspakajać starszą Panią. – Ona jeszcze żyje. Po tej wstrząsającej relacji, brak nam było słów. (...)

„Przebaczymy i prosimy o wybaczenie” napisali polscy biskupi do biskupów niemieckich. Trudno nam zrozumieć za co prosimy o wybaczenie? Czyżby jeden z dogmatów chrześcijańskiego miłosierdzia zawarty w ewangelii?

Przebaczymy, ale trudno wymazać z pamięci tragiczne przeżycia¹⁶.

¹⁵ Czarnuch, „Polak mieszkaniem”, 72–73.

¹⁶ B. K., „Wątpliwy autorytet minionego układu”, *Witnicki Flesz*, 2016: 8.

Tekst B.K. wskazuje problemy pracy edukacyjnej, jakiej podjął się Czarnuch, i dowodzi jego odwagi w wykorzystaniu własnego wizerunku w publicystyce.

4.

Przypadek trzeci: Terapeutyczna strategia powrotu. Dziecko Jałty jako podmiot i przedmiot

Zastosowanie strategii gloryfikacji i edukacyjnej instrumentalizacji dziecka Jałty w narracjach autobiograficznych ujawnia, że twórcą autobiografii jest człowiek dojrzały, który dzieli swoje życie na etapy. W literaturze autobiograficznej ukazującej powroty do utraconych miejsc rodzinnych – niezależnie od języka – takiego wyraźnego rozdzielania najczęściej nie ma. Bohater szuka przeszłości, która ma potwierdzić jego tożsamościowe wyobrażenie o sobie współczesnym. Ujawniana w tekście pamięć o dzieciństwie przenika i kreuje portret narratora jako człowieka dojrzałego. Tak interpretować można na przykład pochodzące z niemieckiego obszaru językowego powieść Christy Wolf *Wzorce dzieciństwa*¹⁷ oraz nieprzetłumaczony dotąd na język polski reportaż z podróży kolejnego przedstawiciela pokolenia wojenno-pojałtańskiego Jürgena Serkego zatytułowany *Nach Hause. Eine Heimat-Kunde* [Powrót do domu. Rekonesans ziemi ojczystej]¹⁸.

Ten ostatni przykład wydaje się szczególnie interesujący, choć w Polsce jest prawie nieznaną. Stanowi ciekawą pod względem literackim realizację modelu piśmiennictwa peregrynacyjnego. Autor – niemiecki dziennikarz i pisarz urodzony w 1938 roku w Landsbergu (an der Warthe; obecnie: Gorzów Wielkopolski) – niezwykle starannie przygotował zarówno swoją podróż do miasta rodzinnego, jak i wydanie książki. Narracja ukazuje znajomość polskich realiów i tradycji, a tekst dopełniają artystyczne, wręcz poetyckie zdjęcia Gorzowa z lat siedemdziesiątych, wykonane przez cenionego w Niemczech fotografa Wilfrieda Bauera (1944–2005).

Jak się zdaje, praca nad książką była dla Serkego rodzajem autoterapii. Powstała po śmierci jego matki. Traumatyczne wydarzenia związane z procesem jej umierania oraz powojenne milczenie niemieckiej generacji rodziców dzieci wojny, a więc również matki¹⁹ pisarza sprawiły, że nie mógł się on odnaleźć się w relacjach rodzinnych i w nowym świecie. Nie miał wewnętrznego spokoju potrzebnego do konstruowania własnej tożsamości, odrębnej od toż-

¹⁷ Christa Wolf, *Wzorce dzieciństwa*, tłum. Sławomir Błaut (Warszawa: Czytelnik, 1981).

¹⁸ Jürgen Serke, *Nach Hause. Eine Heimat-Kunde*, fot. Wilfried Bauer (Köln: Kiepenheuer & Witsch, 1979).

¹⁹ Co ciekawe, międzypokoleniowa mentalna blokada „milczeniowa” (zob. np. Wolff-Powęska, 2011: 116) uwidacznia się również – z odmiennych najczęściej powodów niż w publikacjach niemieckich – w tekstach pokolenia wojenno-pojałtańskiego, wydanych w różnych obszarach kulturowych.

samości starszego pokolenia, oraz do przepracowania traumy utraty – symbolicznej i materialnej – domu rodzinnego.

Oto krótki fragment tekstu, w którym wyraźnie uwidaczniają się emocje bohatera. Autor – jak Wolf we *Wzorcach dzieciństwa* – wykorzystuje narrację trzecioosobową:

Er will endlich nach Hause.
 Nach Hause?
 Mutter und Sohn: Entbindung in Landsberg. Entbindung in Gorzów.
 Vaterland, Mutterland, Heimatland²⁰.
 [Chce wreszcie do domu.
 Do domu?
 Matka i syn: poród w Landsbergu. Poród w Gorzowie.
 Kraj ojca, kraj matki, kraj rodzinny].

Widoczne tutaj elipsy są charakterystyczne dla stylu Serkego. Można je metaforycznie odbierać jako miejsca niewypełnione przez dojrzałego człowieka i jednocześnie przestrzenie ukazujące wrażliwość dziecięcą. W tym układzie narrator pozostaje „wiecznym” dzieckiem Jałty, a zarazem wykorzystuje wizerunek dziecka do kreowania dorosłego siebie (Entbindung in Gorzów).

W rodzinnym mieście bohater poszukiwał materialnych śladów życia rodziców i innych krewnych. „Rozmawiał” z nimi poprzez kontakt z architekturą i przyrodą miejscowości i okolicy, cały czas świadomie przedstawiając siebie czterdziestoletniego jako dziecko swoich rodziców, a więc również dziecko Jałty. Nie przypadkiem jedna z recenzji tej książki miała tytuł *Auf Suche nach Heimat*²¹ [W poszukiwaniu domu rodzinnego].

Należy podkreślić, że Serke przyjechał do Gorzowa w latach siedemdziesiątych, akceptując dokonane w 1945 roku przesunięcie granic. Przybył do rodzinnego miasta, by zrealizować określone cele: pogodzić się z odejściem matki i jej powojennym milczeniem, stworzyć autoportret jako świadectwo wrażliwości swego pokolenia, a także – *last but not least* – ukazać niemieckiemu czytelnikowi nowe, czyli polskie, oblicze miejsca.

Przedstawiony w tej części szkicu terapeutyczny, strategicznie opracowany pod wieloma względami powrót do „kraju lat dzieciennych” można uznać za typowy dla generacji Serkego w niemieckim i innych kręgach językowych. W autobiograficznej literaturze pojałtańskich

²⁰ Serke, *Nach Hause*, 61.

²¹ Rolf Schneider, „Auf Suche nach Heimat” rec. książki *Nach Hause. Eine Heimat-Kunde* Jürgena Serkego, *Zeit.de*, dostęp 27.21.2018, <https://www.zeit.de/1980/12/auf-der-suche-nach-heimat>.

peregrynacji do miejsc rodzinnych ten model obrazowania jest chyba najczęstszy. Przykładem wspomniane wyżej utwory: opowieści Balcerzana o jego podróżach na Ukrainę zamieszczone w tomie *Perehenia i słoneczniki* oraz *Wzorce dzieciństwa* Wolf – dwa nowatorskie, choć każde w swoim rodzaju, sposoby autoprezentacji.

Omówione w tym tekście strategie narracyjne uwidaczniające się w autobiograficznym – literackim i publicystycznym – portretowaniu dziecka Jałty mogłyby stać się załącznikiem rozdziałów monografii o kreowaniu wizerunków bohaterów ziemi wielokrotnej w literaturze. Analiza uwzględniająca te modele stwarza nową perspektywę odbioru tekstów pokolenia wojenno-pojałtańskiego.

Kończąc, warto wspomnieć również, że niekiedy autobiograficzne strategie kreowania dziecka ujawniają się wyraziście nie w pojedynczym utworze, ale dopiero podczas syntezy różnych dzieł danego autora czy autorki. Najlepszym tego przykładem jest – w moim przekonaniu – piarstwo Ryszarda Krynickiego, literata dorastającego na nowym pograniczu niemiecko-polskim: miniatury prozatorskie z tomu *Kamień, szron*, a także niektóre utwory poetyckie odwołujące się do przeżyć twórcy i portretujące wieczne dziecko Jałty. Ta hipoteza wymaga rzecz jasna odrębnego studium.

Bibliografia

- Balcerzan, Edward. *Humanisto, kim jesteś?* Kraków: Pasaże, 2018.
- Balcerzan, Edward. *Perehenia i słoneczniki*. Wstęp Sergiusz Sterna-Wachowiak. Poznań: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, 2003.
- Czarnuch, Zbigniew. „Polak mieszkaniec ziemi zwanej dawniej Nową Marchią”. W: *Europa – Słavia – Germania. W poszukiwaniu tożsamości*, red. Wojciech Burszta, Maciej Dudziak, Robert Piotrowski, 63–80. Warszawa–Gorzów Wielkopolski: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy – Instytut Sławistyki PAN.
- Czarnuch, Zbigniew, koncepcja, wybór i współautorstwo. *Samozwańcze konsulaty. Rzecz o emocjonalnym stosunku Niemców i Polaków do tego samego skrawka ziemi*. Witnica–Gorzów: Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Educatio Pro Europa Viadrina – Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2013.
- Czarnuch, Zbigniew, Marcei Tureczek (2014). *O pamięci i tożsamości nie tylko regionu w rozmowie ze Zbigniewem Czarnuchem*. W: Marcei Tureczek, *Ziemia Lubuska. Społeczny wymiar dialogu o przeszłości i tożsamości*. Tłum. Marcei Tureczek, Katarzyna Trychoń-Cieślak, 285–305. Wschowa – Zielona Góra: Stowarzyszenie Czas A.R.T. – Polskie Towarzystwo Historyczne, 2014.
- Gutkowska, Barbara. *Wyzwania i wyznania. Od Andrzeja Trzebińskiego do Sławomira Mrożka*. Katowice: Uniwersytet Śląski – Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, 2013.
- Lewicka, Maria. *Psychologia miejsca*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2012.
- Schröder, Dietrich. „Najpierw człowiek, potem Polak”. Tłum. Ewa Czerwiakowski. Transodra-online.net. Dostęp 20.04.2017. <http://www.transodra-online.net/de/node/1950>.
- „Poznań Edwarda Balcerzana. Rozmawia Beata Małgorzata Wolska”. *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media 2* (2017), 9: 167–178.
- Serke, Jürgen. *Nach Hause. Eine Heimat-Kunde*. Fot. Wilfried Bauer. Köln: Kiepenheuer & Witsch, 1979.
- Schneider, Rolf. Rec. książki *Nach Hause. Eine Heimat-Kunde* Jürgena Serkego. Zeit.de. Dostęp 27.12.2018. <https://www.zeit.de/1980/12/auf-der-suche-nach-heimat>.
- Wolf, Christa. *Wzorce dzieciństwa*. Tłum. Sławomir Błaut. Warszawa: Czytelnik, 1981. Wydanie oryginalne: *Kindheitsmuster. Roman* (Berlin–Weimar, Aufbau Verl., 1976).
- Wolff-Powęska, Anna. *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)*. Poznań: Zysk i s-ka, 2011.
- Zaremba, Marcin. *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków: Znak, 2012.
- Zielińska, Anna. *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach*. Warszawa: Instytut Sławistyki PAN – Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2013.

Constructing images of childhood in autobiographical narratives of the post-Yalta generation. An introduction to some case studies

Summary

The article presents three strategies for presenting self-portraits of children created by members of the post-Yalta generation i.e. those who experienced (forced) migration as a result of the border shifts determined at the Yalta Conference in February 1945. These strategies are typical of multilingual literatures. The cases selected in this study show the diverse ways of the use of written childhood memories by authors of literary, journalistic and literary-journalistic texts. The article also intends to introduce a conceptual framework relevant to the problems of cultural borderlands.

Keywords

Yalta child, autobiographical narratives, creation strategies, multiple lands, post-Yalta generation

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Katarzyna Taborska, „Strategie kreowania wizerunków dziecka w narracjach autobiograficznych pokolenia wojenno-pojałtańskiego. Wstęp do analizy przypadków”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2019), 12: 89–101. DOI 10.18276/au.2019.1.12-06